Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 198 Katowice, czwartek 29-go sierpnia 1929. Rok 28

Telegramy.

Mięso drożeje.

Wrocław. (Tel. wł.) Wskutek wojny celnej polsko-niemieckiej oraz stanowiska agrarjuszy Rzeszy wobec traktatu handlowego z Polską, w całych wschodnich Niemczech zauważyć się daje gwałtowny wzrost cen na mięso.

W ciągu ostatniego tygodnia ceny podskoczyły o 10 do 12 procent. Ludność z wielkiem oburzeniem zwraca się do władz rządowych z żądaniem importu taniego mięsa z Polski.

Zeppelin leci dalej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Los Angelos, że „Zeppelin" wyruszył stamtąd w kierunku Lakehurst o godz. 12.14 w nocy, czyli według czasu środkowo-europejskiego o godz. 9.14 rano.

Stresemann mówi o pokoju — Hohenzollernowie o wojnie.

Berlin. (Tel. wł.) Na wielkich uroczystościach nacjonalistycznej bojówki „Stahlhelm" w Bremen z okazji rocznicy bitwy pod Sedanem i Tannenbergiem ks. August Wilhelm Hohenzollern wygłosił przemówienie, w którem oświadczył między innemi, że Niemcy muszą jak najwcześniej, choćby potajemnie, powiększyć szeregi armji conajmniej do rozmiarów z ostatniego okresu wojny.

Paneuropejska zupa — mówił książę — którą gotuje Briand z angielskim sosem, nie wchodzi dla Niemiec w rachubę. Niemcy tego paneuropejskiego jadła nie przełkną.

Aresztowania we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Władze faszystowskie dokonały w całych Włoszech wielkich aresztowań. — W Turynie aresztowano 40 dawnych wybitnych członków włoskich związków zawodowych. W ostatnich dniach w Medjolanie aresztowano 20 przeciwników rządów faszystowskich. Również w Neapolu, Palermo i Wenecji osadzono kilkadziesiąt osób w więzieniu. Wszystkim aresztowanym grozi deportacja na wyspy włoskie.

Wybuch prochowni.

Moskwa. Donoszą z Nankinu o wybuchu największej chińskiej prochowni, znajdującej się w obrębie tamtejszej twierdzy. Straty wynoszą mają podobno powyżej 1½ miljona dolarów. Wskutek wybuchu powstał pożar w międzynarodowej dzielnicy. Sąsiednie tereny zostały ewakuowane. (PAT.)

Ulewy w Bułgarji.

Sofja. Ulewne deszcze spowodowały wylew, który wyrządził wielkie szkody w okolicach Radomiru. 24 osób poniosło śmierć, 10 osób zginęło.

Decydujące chwile w Hadze.

Haga. Briand wystosował do Jaspara pismo, w którem zaznacza m. in., że wobec sytuacji, jaka się wytworzyła, jedyną słuszną rzeczą byłoby natychmiastowe zwołanie konferencji delegatów 6 mocarstw zapraszających, na której położonoby kres obecnej sytuacji, wydającej się bez wyjścia. Osobiście Briand, o ile nie będzie sprzeciwów, jest za zwołaniem posiedzenia na godz. 18.

Jaspar po otrzymaniu listu oświadczył, iż poczyni niezbędne kroki, dodał przytem, iż z podobną propozycją zwrócono się także ze strony delegacji włoskiej. Również Snowden zwrócił się do Jaspara, prosząc o zwołanie konferencji. Ostatecznie Jaspar zwołał posiedzenie na godzinę 16. Na życzenie Brianda komitet polityczny, któremu powierzono rozpatrzenie kwestji Nadrenji, nie odbędzie posiedzenia. Plenarne posiedzenie konferencji odbyłoby się we środę w godzinach rannych. (PAT.)

Haga. Briand, Henderson, Hymans i Stresemann spotkali się o godz. 16 w zamku Binnenhof. Zebranie delegatów 6 państw zapraszających rozpoczęło się o godz. 17. O godz. 19.30 obrady jeszcze trwały.

Podobno Snowden oraz Briand złożyli ważne oświadczenia. Jak donoszą — Stresemann zamierza oficjalnie zakomunikować, iż Rzesza od 1 września pragnie wypłacać będzie swe zobowiązania wyłącznie na podstawie planu Yuonga.

Posiedzenie przedstawicieli 6-ciu państw zostało o godz. 20 przerwane, poczem podjęto obrady w dalszym ciągu. Posiedzenie będzie zapewne trwało do późnego wieczora. (PAT.)

Londyn. Prasa londyńska, donosząc z Hagi o odrzuceniu przez Snowdena ostatnich propozycyj mocarstw, pokrywających mniej więcej w 60 proc. pretensje angielskie, zdradza wyraźne zakłopotanie z tego powodu, gdyż przypuszczała ogólnie, że propozycje te będą przyjęte i konferencja w ten sposób zostanie uwieńczona rezultatem pomyślnym. Dlatego też wiadomość o odzuceniu propozycyj przez Snowdena wywołała pewne zamieszanie. Ani jeden z dzienników nie stawia już horoskopów na przyszłość. Nikt nie orjentuje się, co dalej nastąpi. Niektóre dzienniki oczekują zakończenia konferencji bez wyników. Inne wyrażają nadzieję, że Briand wpłynie na kontynuowanie rokowań do końca tygodnia.

Karygodne niedbalstwo przyczyną katastrofy.

Berlin. (Tel. wł.) Powróciła tu komisja, wysłana dla zbadania przyczyn katastrofy pociągu pospiesznego Paryż — Warszawa, w której zginęło 16 osób, z tego część Polaków. Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa winnym nie był, jak pierwotnie w urzędowym komunikacie donoszono — maszynista, lecz dyżurny ruchu stacji Düren, który wręczył maszyniście fałszywy rozkaz, mianowicie z dnia poprzedniego, zamiast nowego. Wobec tego maszynista nie zwolnił biegu na tem miejscu, na którem dokonywano naprawy toru.

Anglicy bronią żydów w Palestynie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że oddział, złożony z 200 żołnierzy angielskich, wysłany został do Tel-Awiu, gdzie wybuchły rozruchy. Policja musiała użyć broni, przyczem zabito 6 Arabów i 5 żydów.

W Jaffie napadli Arabowie na biura rządowe. Wobec tego, że stan przybierał groźny obrót, policja rozpoczęła strzelać do tłumu. Pięciu Arabów zabito, a 30 raniono. (PAT.)

Londyn. Prasa londyńska bardzo obszernie opisuje zajścia w Jerozolimie, nawołując do stanowczego wystąpienia. Istotnie w łonie rządu odbywają się ustawiczne narady. Macdonald odbył, oprócz narad z kolegami gabinetowymi, konferencję z lordem Readingiem, który dawniej nazywał się sir Rufus Isaac i odgrywał rolę doradczy rządowego w sprawach żydowskich. Pozatem rząd wezwał byłego komisarza brytyjskiego w Palestynie, sir Herberta Samuela, który ostatnio po kongresie syjonistycznym w Zurychu bawił, jako gość, u prezydenta Masaryka. (PAT.)

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Potwierdza się wiadomość, że rząd angielski zaprosił szeików arabskich na konferencję, na której będzie się starał doprowadzić do zgody.

Dziennik zamieszcza dalej wiadomość o nowych walkach. Tłum Arabów zaatakował w Hajfie budynek rządowy. Atak ten jednak został odparty przez policję. Zabito przytem 5 Arabów i przeszło 30 zraniono. W pobliżu Hajfy został oddział wojska angielskiego zaatakowany i rozbrojony.

Wedle doniesień „Daily Express", w Hebronie zamordowanych zostało 73 żydów. Rada miejska w Jerozolimie oblicza ilość zabitych na 200. Rada miejska wydała komunikat, w którym zarzuca rządowi angielskiemu chwiejność i oświadcza, że władze angielskie nie dopuszczają do samoobrony ze strony żydów. (PAT.)

Warszawa. (AW.) Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że generalny konsul polski dr. Zbyszewski został w czasie starcia między żydami i Arabami ciężko raniony. Wysoki urzędnik angielski zarządu kolejowego, znajdujący się w towarzystwie dr. Zbyszewskiego, został zabity.

P. Dewey o stanie gospodarczym Polski.

Jak już donieśliśmy, ogłoszone zostało sprawozdanie doradcy finansowego Polski, p. Deweya za drugi kwartał br. Sprawozdanie to składa się z trzech części, całego szeregu cyfr oraz biuletynów Banku Polskiego. P. Dewey stwierdza na wstępie, że plan stabilizacyjny od chwili wydania 1-go raportu funkcjonował sprawnie. Następują dane o dochodach skarbowych za pierwszy kwartał b. r., tj. roku budżetowego 1929-30. Dochody te utrzymywały się na poziomie cokolwiek wyższym, niż w roku ubiegłym. Ogólna suma wpływów podatkowych była o 8 proc. wyższa, przyczem dochody z monopoli były prawie te same. Natomiast zyski z przedsiębiorstw państwowych, wpłacone do skarbu państwa były niższe, a różne dochody administracji również cokolwiek niższe.

Rząd stosuje w rozchodach politykę ostrożną i w ciągu trzech pierwszych miesięcy, omawianego okresu, wydał mniej niż ¼ sum przewidzianych w budżecie. Wydatki poszczególnych ministerstw w porównaniu z sumami budżetowemi wykazują, że większość resortów zużytkowała mniej niż 25 proc. kredytów preliminowanych. Ogółem wydatki wyniosły 24 proc. sum budżetowych.

Doradca finansowy omawia następnie przeprowadzoną przez ministra Matuszewskiego redukcję pozycyj inwestycyjnych w wysokości 160 milj. zł. Nadwyżki budżetowe były mniejsze, niż w ub. roku i wyniosły ogółem 10,853.000 zł w porównaniu z 39,394.000 zł. w tym samym kwartale 1928-29 r. W ostatnich miesiącach rząd nie zawarł żadnych nowych pożyczek zagranicznych, ani też samorządy.

Wpływy z ceł, któremi gwarantowana jest pożyczka stabilizacyjna, wyniosły w ostatnim kwartale 112 milj. zł., tj. w przybliżeniu 7 razy tyle, ile wynoszą koszta obsługi pożyczki stabilizacyjnej za te trzy miesiące. Omawiając szczegółowo użytkowanie wpływów z pożyczki stabilizacyjnej podkreśla p. Dewey, że zmiany, jakie są dokonane w 1- i 2-złotówkach srebrnych pociągnęły za sobą zmniejszenie zawartości srebra, a w konsekwencji oszczędność, która nie była przewidziana w planie stabilizacyjnym. Doradca finansowy w porozumieniu z rządem i Bankiem Polskim upoważniony był do przelania z tego tytułu 32 milj. zł. na cele rozwoju gospodarczego. Ponieważ wpływy skarbowe przewyższają nadal wydatki, przeto nie naruszono funduszu 175 miljonów złotych, przeznaczonego w planie stabilizacyjnym na rezerwę skarbową. Fundusz na cele rozwoju gospodarczego jest stopniowo użytkowany, a to na podstawie umów, zawartych między rządem, Bankiem Polskim i doradcą finansowym. Z fundu-

b. r. w wysokości 176 milj. zł. zużytkowano 155 milj. zł.

Następnie omawia p. Dewey rolę i znaczenie budowy portu w Gdyni, poczem przechodzi do położenia gospodarczego kraju. W okresie dwóch ostatnich kwartałów w położeniu gospodarczem kraju nie zauważono poważniejszych zmian. Objawy pewnego zastoju, który rozpoczął się po szybkim rozwoju życia gospodarczego w ostatnim roku, stały się bardzo wyraźne. Prawdopodobnie będą następne miesiące nawet do końca b. r. wykazywały większe osłabienie. Mimo to nie będzie podstawy do obaw, że kraj wchodzi w okres gospodarczego kryzysu. Wytwórczość utrzymuje się nadal na poziomie korzystnym w stosunku do r. ub.

W sprawie rolnictwa uważa p. Dewey, że mimo przeszkód w robotach polnych i spóźnionych zasiewów, istnieje prawdopodobieństwo, że zbiory tegoroczne będą lepsze, niż poprzednie. Jednak sytuacja rolnika nie jest zadawalniająca. Ceny zbóż wykazują tendencję zniżkowe. Przy obecnym poziomie wyniósł spadek dla żyta 38 proc., jęczmienia 25 proc., a owsa 22 proc. Na domiar wywóz żyta w ostatniej jesieni był obłożony cłem, celem zapewnienia krajowi dostatecznych zapasów na wiosnę. Wskutek tego siła nabywcza ludności wiejskiej znacznie osłabła.

Po omówieniu położenia w przemyśle i handlu kończy p. Dewey swe sprawozdanie uwagą: Z uwagi na drożyznę pieniądza zagranicą Bank Polski stosuje ostrożną politykę, aby nie dopuścić do jakiejkolwiek inflacji na rynku wewnętrznym. Wskutek tego kredyty w Banku Polskim uległy ograniczeniu. Chociaż zapasy walut zagranicznych odpływają nadal głównie na pokrycie zobowiązań, wynikłych z nadwyżek przywozu nad wywozem, to jednak pokrycie biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego spadło zaledwie z 62.4 proc. na 60,3 proc. Stosunek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim do ogólnej sumy wpływających do inkasa wzrósł z 5,12 proc. w marcu b. r. do 5,1 proc. w czerwcu br. Za pierwsze sześć miesięcy b. r. bierne saldo bilansu handlowego wynosiło 433 milj. zł. w porównaniu z 563 milj. zł. w pierwszem półroczu 1928-29 r.

Przegląd polityczny

Kardynał Faulhaber w Polsce.

Do Poznania przybył kardynał monachijski, ks. dr. Faulhaber, aby rewizytować prymasa Hlonda. Na dworcu witali dostojnego gościa ks. prymas Hlond, oraz kilku przedstawicieli władz miejskich i wojskowych. Kardynałowie Faulhaber i Hlond udali się następnie do pałacu arcybiskupiego (pryma sowskiego). Wieczorem odbył się raut wydany na cześć dostojnego gościa.

Demonstracje żydów.

Z telegramów, jakie zamieściliśmy wiadomo, że w Jerozolimie doszło do starć pomiędzy Arabami, a żydami. Żydzi podejrzywają władze angielskie, że skrycie udzielają pomocy Arabom, a w każdym razie nie starają się przeciwdziałać ich akcji. Wobec tego warszawscy żydzi urządzili demonstrację w Warszawie przed gmachem poselstwa angielskiego, lecz policja rozpędziła tłum, który śpiewając narodowy hymn żydowski chciał demonstrować przed konsulatem angielskim. Oddział policji przeszkodził temu.

Wpływ Hagi na stosunki w Niemczech.

W związku z trudnościami, jakie ujawniły się w Hadze, w stosunkach politycznych Niemiec ujawnił się poważny ferment. Przebieg obrad osłabił znacznie pozycję gabinetu kanclerza Müllera, zwłaszcza wśród radykalnego odłamu socjalistów, którzy obecnie wskazują na błędną politykę Müllera, idącego zanadto na pasku „burżuazji". Równocześnie nacjonaliści mają świetny materjał agitacyjny przeciwko rządowi w fakcie, że polityka Stresemanna nie zdołała dotychczas osiągnąć tych rezultatów, o jakich Stresemann zawsze zapewniał.

Opozycja skrajnych socjalistów ujawniła się przy sposobności obrad nad sprawą ubezpieczenia bezrobotnych. Przeciw projektowi, opracowanemu przez socjalistycznego ministra pracy, Wissela, wystąpiła nietylko partja ludowa Stresemanna, ale — co znamieniejsze — część socjalistów z socjalistycznym ministrem skarbu, Hilferdingiem. Niezbyt naturalny sojusz socjalistów ze Stresemannowcami, reprezentującymi bardzo zdecydowanie interesy wielkiego przemysłu, może nie przetrwać tej próby, przed jaką postawią rząd Müllera niesnaski w Hadze. Od wyniku tych narad musi widocznie wiele zależeć, skoro w pewnym momencie Stresemann zagroził ustąpieniem, jeśli konferencja się rozbije. Chociaż mocne słowa Stresemanna, podobnie, jak mocne uderzenia w stół, nie koniecznie muszą odzwierciadlać właściwe położenie. W każdym razie niepomyślny wynik konferencji w Hadze będzie miał następstwa w wewnętrznych stosunkach politycznych Niemiec.

Socjaliści niemieccy wobec rewizji granic.

Jeden z przywódców socjalistów niemieckich, Breitscheid, odbył podróż po państwach bałtyckich. Przy tej sposobności w rozmowie z dziennikarzami łotewskimi poruszył także sprawy polsko-niemieckie. Jego zdaniem najtrudniejszą i najdrażliwszą sprawą jest kwestja rewizji. Taksamo, jak Niemcy całe uznają i odczuwają trudności gospodarcze, wynikające z powodu zmiany granic na wschodzie, taksamo cała Polska odrzuca wszelką myśl o rewizji tych granic.

Każdy przejeżdżający przez korytarz, widzi, że wielkie państwo niemieckie zostało rozerwane na dwie części. Zdaniem posła Breitscheida, większa część ludności korytarza jest wprawdzie polska, nie jest jednak powodem, by obecny stan rzeczy na wieczne czasy utrzymywać. Wyraża przytem dziwny pogląd, że ludność korytarza z równem powodzeniem może zaliczać się do mniejszości w państwie niemieckiem, podobnie, jak ludność polska niemieckiej części Górnego Śląska, gdyż, jak ona, miałaby prawo do pielęgnowania swej odrębności narodowej!

Breitscheid ma nadzieję, że w przyszłości znajdzie się jakiś sposób wprowadzenia zmian, leżących w interesie obydwóch państw. Przytem z całą stanowczością zapewnia, że niemiecka klasa robotnicza, od której wszystko zależy, żadnej wojny prowadzić nie będzie i nie dopuści, by Niemcy kiedykolwiek próbowali przeprowadzić rewizję granic zapomocą siły zbrojnej. To, co nieodpowiedzialni studenci i gimnazjaliści mówią o odwecie, nie ma żadnego znaczenia.

O ile możnaby zgodzić się z tem, co mówi p. Breitscheid o stanowisku klasy robotniczej, o tyle nie można przyznać mu racji, gdy uważa, że ludności polskiej korytarza powinno być obojętne, czy przynależy do Polski, czy do Niemiec. Kto przynależy do Polski, ten nie zgodzi się na przejście pod panowanie pruskie, temwięcej, jeśli mu obiecują takie swobody, jakiemi według p. Breitscheida, cieszy się ludność Śląska Opolskiego. Czy p. Breitscheid nie słyszał nic o Opolu i innych kwiatkach wybujałego nacjonalizmu niemieckiego?

Krytyczne położenie w Austrji.

Wszystkie pisma wiedeńskie poświęcają dłuższe artykuły krytycznej sytuacji, jaka powstała wskutek roznamiętnionej walki bojówek partyjnych. Pisma zwracają uwagę na głosy prasy zagranicznej, z których wynika, że zagranica ocenia sytuację w Austrji bardzo pesymistycznie i liczy się z możliwością wojny domowej w Austrji. Pisma zagraniczne podkreślają przytem, że wojna ta nie byłaby sprawą czysto wewnętrzno - austrjacką, lecz miedzynarodową, żywo obchodzącą wszystkich sąsiadów Austrji. „Neue Freie Presse" wzywa rząd do okazania większą energję, niż dotychczas i zapowiada, że rząd o ile okaże się naprawdę energicznym wobec zakusów bojówek, znajdzie poparcie wszystkich warstw ludności, które niczego nie pragną goręcej, jak rozbrojenia wewnętrzno - politycznego. Socjalistyczna „Arbeiter Ztg." omawia oświadczenie przywódcy Heimwehry, który całkiem otwarcie zapowiada marsz Heimwehry na Wiedeń. „Arbeiter Ztg." oświadcza, że socjaliści nie boją się żadnej groźby i gotowi są podjąć walkę z Heimwehrą, jeżeli ta się odważy na próbę zdobycia Wiednia.

Urzędowe sprawozdanie o walkach w Palestynie.

Komunikat oficjalny o zaburzeniach w Palestynie, wydany przez brytyjski urząd kolonjalny, głosi, iż zaburzenia w Jerozolimie i innych miastach Palestyny miały charakter bardzo poważny, pociągając za sobą wiele ofiar w ludziach, oraz strat materjalnych. Rząd palestyński poczynił odpowiednie zarządzenia, aby zabezpieczyć życie i mienie obywateli bez względu na narodowość i wyznanie. Władze angielskie wysłały z Malty dwa statki wojenne „Barham" i „Sussex", przyczem na jednym z nich znajduje się 1000 żołnierzy piechoty marynarki, na drugim zaś 600.

Chiny chcą wojny.

Konferencja, zwołana przez władze Mandżurji, wyznaczyła gubernatora prowincji Giry, gen. Czang-So-Sanga głównodowodzącym wszystkiemi armjami na granicy mandżurskiej.

„Journal de Peking" donosząc o mobilizacji wojsk chińskich i formowaniu 6 korpusów armji, dodaje, iż środki przedsięwzięte przez Chiny, wskazywałyby, że rząd chiński prze ku wojnie z Sowietami.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, że rząd niemiecki prowadzi ożywione rozmowy z posłami rosyjskim i chińskim w Berlinie co do podjęcia akcji pośredniczącej pomiędzy Rosją a Chinami.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

93) —o— (Ciąg dalszy.)

— Ależ zgoda na wszystko! Zatem pojutrze będę czekać na panią od godziny 4-tej po południu przed Łagiewnikami, najlepiej może z jakie pół kilometra w stronę kopalni Andaluzja. Zkolei postawię i ja warunek, że akta przeglądnie ktoś, co zna się na tem, bo trudno dawać rewers, gdyby przytrafiła się jakaś omyłka.

— Oczywiście. Towar powinien być obejrzany, tem więcej, że ja nie będę mogła tego zrobić, bo poprostu czasu na to nie będzie. Ale pani zapewni mię, że nie będę mieć z powodu tej sprawy żadnych przykrości, bo, coprawda, sama nic się na tem nie rozumiem.

— Niech pani bedzie spokojna. Nikt nie wpadnie na to, bo najmniejszego śladu nie będzie na papierach. Wieczorem będę w teatrze i zajrze do garderoby pani. Nic nie powiem, gdyby kto był u pani, tylko położę na stole teczkę z aktami.

Pani Marysia okazywała nieco zdenerwowania, gdy w dziesięć minut później wchodziła do kawiarni Monopol.

Wiatr, taki już zupełnie zimowy, bo zimny i przesiąkły wilgocią, uczynił pobyt w polu niezbyt przyjemnym. Chwilami wysypywała się skądś większa ilość płatków śniegu, zmieszanego z deszczem, zacinając od północnego zachodu. W taki „psi" czas mogli chyba zakochani umawiać się, że spotkają się w miejscu odludnem, wystawionem na działanie wichru i słoty.

A jednak znalazła się grupka ludzi, którzy bez tego motoru, jakim bywa miłość, stali w szczerem polu, wypatrując czyjegoś przybycia. Zdawałoby się, że upragniona chwila rozpromieni im twarze, powodując okrzyki radości na widok zbliżających się, a tak niecierpliwie oczekiwanych przybyszów. Tymczasem dziwni ci ludzie poukrywali się bardzo starannie za nierównościami gruntowemi lub szerokiemi, bezlistnemi wierzbami, rosnącemi wzdłuż miedzy.

Od strony gościńca, prowadzącego z Królewskiej Huty do Bytomia, ukazały się dwa duże samochody. Jechały coraz wolniej, aż zatrzymały się tuż za skrętem, zasłoniętym nasypem drogi, prowadzącej ponad torem kolejowym.

W kwadrans później nadjechał od strony Bytomia jeszcze jeden samochód. Gdy znalazł się obok tamtych, stojących zboku drogi, zatrzymał się i przez okno widać było jasną twarzyczkę kobiety, rozglądającej się niespokojnym wzrokiem dokoła.

Z jednego wozu, który przyjechał był przedtem, wyszła postać kobieca, a tuż za nią wysoki, elegancki mężczyzna. Kobieta podeszła do samochodu, przybyłego ostatnio, i zaczęła kiwać dłonią. Pan ujął klamkę i otworzył drzwiczki, odsuwając się nabok.

— Więc jednak dotrzymała pani przyrzeczenia! — odezwała się kobieta.

— Zawsze tak postępuję.

Pani Marysia powiedziała to z pewnem zakłopotaniem, gdyż krępowała ją obecność obcego mężczyzny. Tancerka zauważyła to jednak natychmiast i odezwała się:

— Proszę pozwolić, że przedstawię pani mego znajomego pana ... — mruknęła niewyraźnie jakieś nazwisko.

Pan skłonił się i rzekł:

— Sądzę, że nie potrzebuję tłumaczyć pani celu mego przybycia, bo zapewne domyśla się pani, że tu idzie o dostarczenie nam papierów.

— Oczywiście, poco niepotrzebne ceregiele? — głos pani Marysi brzmiał, jak gdyby zaprawiony lekką ironją. — Proszę tylko o pokwitowanie, a zaraz oddam panu teczkę z dokumentami.

— Oto rewers.

Pani Marysia szybko przebiegła oczami papier. Widocznie odpowiadał jej życzeniom, gdyż bez słowa wyjęła z bocznego schowku w samochodzie skórzaną teczkę i wręczyła owemu panu. Wsunąwszy głowę do wnętrza wozu, mężczyzna począł przerzucać akta, lecz naraz podniósł głowę, nasłuchując pilnie, bo posłyszał dziwny szmer, jakby uchodzący skądś wąskim otworem pary. Wytężył wzrok w szarzejącą przestrzeń i krzyknął:

— Igel! Co znaczą te odgłosy?

Odpowiedział mu zdławiony krzyk, a po nim jakieś głuche szamotanie. Pan przycisnął teczkę ramieniem do ciała i, nie skinąwszy nawet pani Marysi głową, rzucił się ku stojącym opodal samochodom.

— Wyłazić! — krzyknął ostro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 29 sierpnia

Ścięcie Św. Jana Chrzcic., † 32 r.
ŚS. Sabiny i Kandydy, panien i męczenniczek.
Św. Andrzeja, kapł. męcz.
—
SŁOW.: RACIBOR BŁ.

Mowa pokątna darmo nie pójdzie, a usta, które kłamią, zabijają duszę. (Mądr. I. 11).

Zdanie:
Wiecznotrwały ten na ziemi,
Kto swem życiem życie pleni —
Lecz kto życiem swem śmierć daje,
Ten — gdy umarł, już nie wstaje.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 4.53, zachodzi o godz. 18.36. — Księżyc wschodzi o godz. 23.0, zachodzi o godz. 15.40.

— **Słowa Ojca św. Piusa XI o prasie katolickiej.** „Prasa w naszych czasach jest jedną z największych potęg, gdyż w życiu tego świata może ona być siłą zarówno najniegodziwszą, jak i odwrotnie, najbardziej błogosławioną. Dotyczy to również życia samego Kościoła. A zatem nigdy nie można dość zdziałać dla prasy katolickiej. Gdyby się nawet nie robiło nic innego oprócz rozpowszechnienia dzienników i czasopism katolickich, to już i to byłoby rzeczą świętą. O ileż lepiej i pożyteczniej czyni ten, kto, otrzymawszy wykształcenie i przybywszy do celu swoich zadań życiowych, z miłości dla Pana naszego Jezusa Chrystusa służy piórem prasie katolickiej."

— **Echa żniw.** Kończy się już prawie wszędzie zbiór pszenicy. Wiadomości nadchodzące ze wszystkich stron kraju, brzmią mniej więcej jednakowo. Pszenica „sypie" znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Ziarno jest dorodne, dobrze wykształcone i suche, ponieważ żniwa odbywały się, na ogół, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Ponieważ w dodatku powiększył się u nas znacznie obszar zasiewu pszenicy, jest wszelka pewność, że import mąki pszennej z zagranicy w roku ub. ulegnie poważnemu zmniejszeniu, co oczywiście wpłynie dodatnio na nasz bilans handlowy.

— **Zjazd Związku Miast Polskich.** Dnia 15 i 16 września r. b. odbędzie się w Poznaniu ogólne zebranie Związku Miast Polskich. Na zjeździe tym wygłoszone będą dwa referaty: „Potrzeby miast na tle obecnego stanu ich gospodarki, a zadania biura Związku Miast Polskich" oraz: „O reformie finansów komunalnych."

W myśl obowiązującego statutu, miasta należące do Związku i liczące mniej niż 15.000 ludności, posiadają na ogólnych zebraniach i przedstawiciela, od 15.000 do 25.000 — dwuch, od 25.000 do 50.000 — trzech; a na każde dalsze 25.000 mieszkańców dodaje się jeszcze 1 głos. Związek Miast Polskich łączy obecnie przeważającą większość miast polskich.

— **Warunki przyjęcia do szkoły podchorążych piechoty.** Maturzyści, uczniowie ze świadectwami ukończenia 7 i 8 kl. szkoły średniej lub 5 kursu seminarjum nauczycielskiego w wieku od 17 do 22 lat, którzy chcą zostać oficerami zawodowymi piechoty, artylerji, kawalerji, lotnictwa lub inżynierji — winni wnieść podanie do dnia 3 września 1929 r. do Szkoły podchorążych piechoty w Ostrowie Mazowieckim, gdzie odbędą pierwszy rok nauki wspólnej dla tych wszystkich rodzajów broni.

Nauka i utrzymanie bezpłatne. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości w oryginale lub zalegalizowanym odpisie, własnorecznie napisany życiorys z dokładnym adresem, fotografje z podpisem, zalegalizowane notarjalnie lub policyjnie zezwolenie rodziców lub opiekunów dla niepełnoletnich, świadectwo zdolności fizycznej do służby wojskowej, wystawione przez lekarza wojskowego, sądowego lub samorządowego, świadectwo moralności, zaświadczenia powiatowej komendy uzupełnień o stosunku do służby wojskowej, o ile kandydat jest w wieku poborowym, zaświadczenie o ewentualnie odbytych kursach i obozach przysposobienia wojskowego.

— **Projekty robót budowlanych.** W tych dniach ogłoszono w „Monitorze Polskim" rozporządzenie ministra robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych o sporządzeniu i zatwierdzeniu projektów czyli planów robót budowlanych i o trybie postępowania przy wydawaniu pozwoleń na budowę i na użytkowanie budynków.

Na podstawie tego rozporządzenia projekty robót budowlanych i zabudowaniu osiedli, składane władzom, w celu uzyskania pozwolenia na wykonywanie tych robót, mają dokładnie przedstawiać i określać rodzaj i zakres robót zamierzonych, konstrukcje przy nich stosowane, tudzież materjały, jakie mają być użyte. Wszelkie wymiary w planach mają być podane w miarach metrycznych.

Projekty robót powinny zawierać: plan orjentac. w skali nie mniejszej, jak 1 : 10 000 (1 cm — 100 m), zorjentowany na północ, wykazujący położenie działku względem przyległych ulic; plan sytuacyjny w skali nie mniejszej, niż 1 : 500 (1 cm — 5 m), ze wskazaniem stron świata, uwidoczniający: położenie, wymiary i granice, działki względem ulicy i sąsiednich działek, z podaniem nazwisk właścicieli tych działek lub ich numerów hipotecznych i t. d.

— (Urlopy w magistracie.) Radca magistratu p. Wielebski wyjeżdża w dniu 29 bm. na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go radca dr. Przybyła.

— (Katastrofa budowlana.) W Dąbrowie wydarzyła się poważna katastrofa budowlana. Przy budującym się gmachu szkoły górniczej zatrudnieni byli między innymi robotnicy, 26-letni Tomasz Kapusta, Stanisław Cesarz i Franciszek Podsiadło, wszyscy zamieszkali w Dąbrowie. Pracowali oni razem na wysokości III piętra. Kiedy rusztowanie, na którem znajdowali się robotnicy, obciążone było jeszcze dużą ilością materjału budowlanego, załamały się nagle deski i nieszczęśliwi runęli na dół wraz z cegłą, wapnem, odłamkami desek i belek, które przygniotły zmasakrowanych robotników. Natychmiast pośpieszono z pomocą, zawiadamiając o katastrofie równocześnie władze policyjne i lekarzy. Wydostanych z pod gruzów zawalonego rusztowania robotników, przewieziono do szpitala świętej Barbary. Tu po kilkugodzinnych męczarniach zmarł Tomasz Kapusta, który spadając, uderzył głową o mur, przebijając czaszkę. Prócz tego ma złamanych kilka żeber oraz potłuczone ręce i nogi. Stan pozostałych dwóch ofiar katastrofy jest ciężki, jednakże życiu ich nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Zawodzie w Katowickiem. (Samobójstwo dziewczyny). W mieszkaniu dyrektora Berezy w Zawodziu przy ul. Krakowskiej znaleziono bez życia służącą Antoninę Stachoniównę. Jak wykazało przeprowadzone śledztwo 17-letnia dziewczyna otruła się gazem świetlnym.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Siemianowice w Katowickiem. (Straszna śmierć chłopca). Sześcioletni Jerzy Bieniek z Siemianowic zbliżył się zanadto do ogniska, rozpalonego na polu, wobec czego zapaliło się ubranie. W okamgnieniu chłopak zamienił się w pochodnię. Śmierć nastąpiła w kilka godzin po wypadku.

Makoszowy w Katowickiem. (Tragiczna śmierć dwóch dziewczyn). W ubiegły poniedziałek utopiły się w stawie między Makoszowami a Wymysłowem dwie siostry: 18-letnia Jadwiga i 24-letnia Zofja Kuczera. Wymienione dziewczyny mieszkały w Kończycach. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. Zwłoki wydobyto z wody i odstawiono do kostnicy w Makoszowach.

Województwo śląskie.

* **Z przemysłu górniczego.** W Katowicach odbyła się wstępna konferencja pomiędzy pracodawcami przemysłu górniczego, a przedstawicielami robotniczych związków należących do zespołu pracy. Na konferencji tej, jako wstępnej, pracodawcy mieli zapoznać się z postulatami, wysuwanymi przez górników. Delegaci pracobiorców wysunęli 24 punkty, dotyczące poszczególnych kategoryj płac, w których żądają przeciętnie ponad 17% podwyżki. Pracodawcy wysłuchali uzasadnionych motywów żądanych podwyżek. Najbliższą wspólną konferencję wyznaczono na dzień 3 września.

* **Badania kosztów wydobycia węgla.** Bawi na Śląsku delegat warszawskiego Instytutu badania konjunktur, p. Pomorski, w związku z przeprowadzeniem ankiety w sprawie kosztów wydobycia węgla. P. Pomorski odbył konferencję z przemysłowcami.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zakończenie strajku dekarzy). Trwający już od dłuższego czasu strajk dekarzy na terenie powiatu katowickiego został w dniu 26 bm. zlikwidowany. Poszczególni przedsiębiorcy budowlani udzielili dekarzom żądanej podwyżki 5%, wobec czego w tych dniach przystąpili oni do pracy.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Śp. Stanisław Bełza). Po długiej chorobie zmarł w Warszawie, dożywszy sędziwego wieku śp. Stanisław Jastrzębiec - Bełza, adwokat, literat-działacz społeczny i obywatel honorowy miasta Król. Huty. Wszyscy narodowo uświadomieni Ślązacy znają nazwisko literata Stanisława Bełzy, ponieważ już w okresie przedwojennym czytywali jego artykuły na temat walki ludności śląskiej o zachowanie języka ojczystego oraz przywiązania do polskości. Jako literat Stanisław Bełza napisał także dłuższe prace o Górnym Śląsku i jego ludności, nadto w latach przedwojennych ogłosił drukiem liczne opisy podróży. Książki te, mianowicie opisy Szwajcarji, Holandji, Algieru i Indji były w swoim czasie bardzo poetyczne. Podczas wojny światowej rozwinął nader szeroką działalność patrjotyczno - społeczną i jako wiceprezes, założonego w 1914 r., Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, które od początku wojny udzielało pomocy materjalnej i moralnej rozsypanym po całej Rosji rodakom. Był inicjatorem założenia w łonie warszawskiego oddziału tego Towarzystwa sekcji pomocy kulturalnej dla Śląska i Pomorza, której był przewodniczącym. Sekcją tą kierował zmarły do samej śmierci i położył wielkie zasługi tak podczas plebiscytu, jak i później na polu uświadomienia narodowego górnoślązaków. Przed laty, intensywną propagandą na rzecz sekcji, poruszył Polaków amerykańskich, którzy na cele sekcji nie szczędzili dolarów, dzięki czemu sekcja rozporządzała poważniejszemi funduszami. — Powołał śp. Stanisław Bełza szkoły, bibljoteki i czytelnię imienia znanej działaczki śp. Melanji Parczewskiej w Król. Hucie. Wobec jego zasług około polskości Śląska miasto Król. Huta mianowało Go swym obywatelem honorowym. Zaznaczyć należy, że śp. Stanisław Bełza szczupłe swoje środki często przeznaczał na cele związane z krzewieniem oświaty na Górnym Śląsku. Cześć pamięci dzielnego, zasłużonego Polaka-patrjoty.



— (Nagrody za pięknie ozdobione balkony). W dniu 10 sierpnia komisja, składająca się z ogrodnika miejskiego Cebuli i ogrodników Leopolda i Buriana urządziła przegląd balkonów. Na wniosek tej komisji magistrat uchwalił następujące nagrody. Nagrodę w wysokości 50 złotych otrzyma p. Schwak, ulica Wolności 14. Nagrody we wysokości 40 złotych przyznano następującym osobom: Wyrthe, plac Matejki 2, Schmidt, Narożna 19, Pliszko, Ligota Górnicza 10, Żbiński, Gimnazjalna 56. Nagrody w wysokości 25 złotych otrzymali: pp. Niedziałkowski, plac Matejki, Kulas, Dąbrowskiego 20, Gruchot, Wolności 70, Mrozek, Ligota Górnicza 10, ojko, Dąbrowskiego 25. Nagrody po 20 złotych otrzymali: pp. Krawiec, 3 Maja 75, Reiske, Jagiellońska 6, Gabor, Piastowska 15, Dalbor, Katowicka 14, Zawiecki, Gimnazjalna 29, Zawisza, Chrobrego 30. 15 złotych przyznano p. Thalerowi, Katowicka 17. Po 10 zł otrzymali: pp. Reimann, plac Matejki 1, Przybyłka, Dąbrowskiego 36, Kowol, plac Mickiewicza 13. Ogółem rozdzielono 20 nagród w łącznej wysokości 500 złotych. Nagrody te będą miłą pamiątką dla nagrodzonych i stanowić będą zachętę dla innych do ozdabiania swych balkonów.

— (Kursy stenografji i pisma maszynowego). Towarzystwo stenogr. w Król. Hucie przyjmuje dodatkowe wpisy na kursy stenografji i pisma maszynowego w dniach 29, 30 i 31 sierpnia w gimnazjum klasycznem przy ulicy Gimnazjalnej pomiędzy godz. 6 do 8 wieczorem. Równocześnie zawiadamia się wszystkich kandydatów już wpisanych na powyższe kursy, że 2 września o godz. 7 wieczorem rozpocznie się pierwsza lekcja. Członków zaś i uczestników kursu XV i XVI uprasza się o przybycie do gimnazjum klasycznego w dniu 3 września o godz. 7 wieczorem na pogadankę powakacyjną, gdzie również dawane będą wyjaśnienia co do kursów dokształcających i spraw towarzyskich.

— (Poradnia przeciwgruźlicza). Przy ulicy Wandy 68 otwarto bezpłatną poradnię przeciwgruźliczą. Jest ona czynna we wtorki, środy, piątki i soboty od godziny 8 do 10. Badania lekarskie, które przeprowa-

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 27 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 27 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.81 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.26 zł, za 100 koron czeskich 26.33¼ złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 26 sierpnia 1929 r.

Żyto 25.50—26.50, pszenica 42.00 do 44.00, jęczmień 26.50—27.50, owies 23.00—25.50, osucie żytnie 39.50, osucie pszeniczne 68.00—72.00, groch Wiktorja 65.00—70.00. Tendencja spokojna. **Sprawy Towarzystwa.**

dza lekarz dr. Spyra, odbywają się w każdy wtorek od godz. 6 do 7 wieczorem.

— (Kradzież). Pomimo częstych kradzieży mieszkaniowych obywatele wciąż nie zabezpieczają swych mieszkań. Podobnie nieostrożnym był Walenty Słabiński, zamieszkały przy ulicy Ligota Górnicza 15, który zostawił mieszkanie otwarte. Skorzystał z tego nieznany osobnik i skradł mu różne przedmioty i dokumenty.

Z Świętochłowickiego.

Piaśniki w Świętochłowickiem. (Wyrodna matka). W stawie przy szosie Łagiewniki-Piaśniki znaleziono zwłoki noworodka, złożone w pudełku z tektury. Nazwiska wyrodnej matki dotychczas nie stwierdzono.

Ruda w Świętochłowickiem. (Samobójstwo). Karol Kuliberda, lat 51, mieszkający w Rudzie przy ulicy św. Jacka, odebrał sobie życie przez powieszenie. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Z Pszczyńskiego.

Miedźna w Pszczyńskiem. (Fałszywe monety). Ryszard Świder z Krakowa został przytrzymany pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 2-złotówek. Podczas rewizji w domu Mośka, znaleziono materjał obciążający aresztowanego Świdra. Ryszard Świder został osadzony w więzieniu sądowem w Pszczynie.

Lędziny w Pszczyńskiem. (Zabawa czeladników) Polskich stowarzyszeń katolickich czeladników niema na polskim Śląsku jeszcze wiele. Przed rokiem zdobyli się tutejsi czeladnicy i rzemieślnicy na założenie takiego Stowarzyszenia. Pomagali im dzielni czeladnicy Mysłowiacy. Towarzystwo rozwija się — jak na tutejsze stosunki — bardzo pomyślnie dzięki troskliwej opiece Wiel. ks. prezesa Bąka, który mimo podeszłego wieku z młodzieńczym zapałem pracuje dla dobra czeladników. W dniu 1 września Stowarzyszenie Czeladników obchodzi uroczyście rocznicę swego istnienia. Po nabożeństwie odbędzie się zabawa ludowa na „Lipuszu.“ Jest to odnoga górzysta znanej górki Klemensowej. Jest to bardzo pięknie położone miejsce. Górkę Klemensową znają nawet ludzie z pod Katowic. Zarząd Stowarzyszenia Czeladników oraz członkowie spodziewają się, że na uroczystość w Lędzinach przybędą także rzemieślnicy z Katowic oraz innych miast i gmin przemysłowych. W Lędzinach wszyscy zabawią się i odetchną świeżem powietrzem. Wieczorem zabawa taneczna na sali oberżysty Haśnika.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Młodociany przestępca). Z aresztu śledczego przyprowadzono do sali rozpraw sądu okręgowego 15 - letniego chłopaka. Oskarżony nazywa się Franciszek Porwoł, pochodzi z Gaszowic. Akt oskarżenia zarzucił mu, że dokonał 8 włamań i kradzieży, mianowicie w Gaszowicach, Rydułtowach, Niewiadomiu, Piecach, Jejkowicach i Solarni. W czasie ostatniej kradzieży w dniu 5 czerwca został schwytany i osadzony w areszcie śledczym. Młody przestępca przyznał się do winy tylko w 7 wypadkach, 8 kradzieży — nic nie wie! Sąd skazał Porwoła na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem kary przez 5 lat.

— (Zawsze to samo). Rolnik Jan Kuczera postawił swój rower przed domem pewnego lekarza w Rybniku. Gdy po pewnym czasie chciał wracać do domu, przekonał się ku swemu przerażeniu, że musi pieszo wracać do domu. Kuczera sam sobie winien, iż poniósł znaczną stratę. Niedawno nawet urzędy policyjne przypominały, że tylko zamknięte kłódką koło można bez dozoru zostawić na ulicy.

Żary. (Okropny wypadek dziecka). Dwuletni chłopczyk robotnika Drobika wpadł do naczynia napełnionego wrzątkiem. Dziecko zmarło w kilka dni później wśród wielkich boleści.

Gorzyce w Rybnickiem. (Uroczystość parafjalna). Parafja gorzycka obchodzi w niedzielę, dnia 1 września doroczny odpust. Uprasza się o przybycie wiernych z bliższych i dalszych stron.

Czuchów w Rybnickiem. (Zabity przez prąd elektryczny). Antoni Kondziołka z Czuchowa, lat 10, wdrapał się na maszt, podtrzymujący przewody elektryczne, przyczem niechcący dotknął się przewodu o wysokiem napięciu. Lekkomyślny chłopak poniósł śmierć na miejscu.

Kokoszyce w Rybnickiem. (Śp. ks. proboszcz Jerzy Włodarczyk). W ostatnim numerze pisma naszego umieściliśmy notatkę o zgonie i pogrzebie śp. ks. proboszcza Jerzego Włodarczyka z Kokoszyc. W związku z tem donosimy, że ks. proboszcz Jerzy Włodarczyk był domowym kapelanem w zamku w Kokoszycach. Zwłoki stosownie do życzenia zmarłego jego złożono do nader skromnej trumny, gdyż śp. ks. Jan Włodarczyk nie dbał o wystawność za życia. Był on literatem i badaczem dzieł starożytnych. Zmarły urodził się w Król. Hucie w roku 1886. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1911 w tumie wrocławskim. Jako młody kapelan był czynny w pobliżu Lignicy, gdzie sprawował czynności duszpasterskie wśród polskich robotników sezonowych. Później został przeniesiony do Sławięcic i Kotulina. Podczas akcji plebiscytowej był proboszczem w Strzelcach. Tutaj — jako prawdziwy duszpasterz — stał wiernie przy swoich polskich parafjanach. Z tego powodu krótko przed podziałem Górnego Śląska musiał uciekać, ograbiony doszczętnie przez wrogów ludu polskiego. Otrzymał posadę w Szerokiej, powiat pszczyński, gdzie jednak długo nie pozostał. Przez pewien czas leczył się w szpitalu św. Juljusza w Rybniku. Był tak słaby, że tylko przy pomocy ministrantów mógł wejść na stopnie ołtarza, by odprawić mszę św. Zmarły ks. Jerzy Włodarczyk był wielkim czcicielem N. Marji Panny. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Tarnogórskiego.

Nakło w Tarnogórskiem. (Wspomnienie pośmiertne). W środę, dnia 21 sierpnia roku bieżącego zmarł, opatrzony św. Sakramentami, rodak nasz śp. Emanuel Mrozek, przeżywszy lat 77. Obrzęd żałobny odbył się w minioną sobotę. Komu tylko czas pozwolił, ten wziął udział w pogrzebie, by zmarłemu oddać ostatnią usługę. W pochodzie żałobnym szli za trumną najpierw krewni, za nimi członkowie zarządu i rady gminnej, następnie prawie wszyscy mieszkańcy gminy Nakło. Śp. Emanuel Mrozek był z zawodu górnikiem. Jako nadsztygar był lubiany przez robotników kopalnianych. Przestał pracować na kopalni w 73 roku życia. Przyznawał się otwarcie do polskości jako stały czytelnik Katolika. Członkiem zarządu kościelnego był długie lata, członkiem zastępstwa gminnego 30 lat. Oznaczał się pobożnością i uczęszczał codziennie do kościoła chociaż był stary i przez długą pracę w kopalni fizycznie osłabiony. Niech odpoczywa w pokoju. — Żona zmarłego składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie. Osobne podziękowanie składa członkom zastępstwa gminnego oraz duchowieństwu za pocieszające słowa i mowę pogrzebową.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Wpisy do szkoły handlowej). Powakacyjne wpisy do państwowej szkoły handlowej w Cieszynie odbędą się dnia 2 września b. r. od godziny 8—11-tej, poczem egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków i geografji. Warunki przyjęcia: Wiek 14—17 lat i ukończona 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 wydziałowej, wzgl. średnia. Przy wpisie przedłożyć trzeba metrykę i ostatnie świadectwo szkolne. Do egzaminu przyniosą zdający potrzebne przybory piśmienne i książkę polską z ostatniego roku nauki. Opłaty: wpisowe 5 zł., taksa egzaminacyjna 5 zł., na fundusz pomocy uczniowskich 15 zł. i opłata na ubezpieczenie od wypadku 2 zł.

Zebrzydowice w Cieszyńskiem. (Okropny wypadek na kolei). Na tutejszym dworcu kolejarz Ludwik Sobik zeskakując z pociągu towarowego wpadł pod koła. Nieszczęśliwy utracił nogę.

Bielsko. (Śmiertelny wypadek). Robotnik Marcin Witos z Kamienicy, lat 65, spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki. Witos zmarł następnego dnia, nie odzyskawszy przytomności. Wypadek zdarzył się w kamienicy Michała Gawła. Stwierdzono, że schody nie były oświetlone, a Witos wracał do domu w stanie nietrzeźwym.

Jasienica w Bielskiem. (Pożar). Przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Rusina w Jasienicy, powiat Bielsko. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz chlew i stodołę. Ofiarą ognia padły także tegoroczne zbiory. Przyczylny wybuchu ognia nie stwierdzono.

Z całej Polski.

Kraków. (Krwawe porachunki między góralami). Pisma krakowskie donoszą: W tych dniach spotkał Jan Sobański Zarycki, lat 36, bogaty gazda, powracając z Zakopanego do Zubsuchego na t. zw. Ciągówce, swego największego wroga, z którym od lat procesował się, Andrzeja Stocha z przysiółka Zubsuche. Wywiązała się między nimi sprzeczka, w trakcie której Sobański wyjął nabity rewolwer i zagroził nim Stochowi. Ten ostatni podniósł z ziemi ogromny kamień z zamiarem rzucenia nim na swego przeciwnika. Wtedy Sobański wypalił trzykrotnie z rewolweru, kładąc trupem Stocha. Policja aresztowała zabójcę i odstawiła do aresztów sądu okręgowego w Nowym Sączu.

Lwów. (Zagadkowe morderstwo.) Z Krosna donoszą o zagadkowem morderstwie dokonanem w Ciechaniu. Bandyta, względnie bandyci, wtargnęli do mieszkania greckokatolickiego proboszcza 65-letniego ks. Piroga i strzałami rewolwerowemi zamordowali go i jego córkę Marję. Ofiary zbrodni zaskoczone zostały we śnie. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska. Wdrożone dochodzenie utknęło narazie na martwym punkcie. Nic nie wskazuje na to, by tłem zbrodni był rabunek.

Łódź. (Robotnica w trybach maszyny). W majątku Protoków pod Łodzią jedna z robotnic Janina Łukomska zbliżyła się do będącej w ruchu maszyny i momentalnie została wciągnięta w tryby. Zanim pracujący w pobliżu robotnicy przybiegli na pomoc, nieszczęśliwa dziewczyna została dosłownie zmiażdżona przez maszynę, ponosząc śmierć na miejscu.

Poznań. (Straszna katastrofa samochodowa). Przy Wałach Kościuszki zderzyły się dwa samochody-taksówka z samochodem ciężarowym. Wskutek zderzenia jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, a druga została poraniona. Jadący jako pasażerowie taksówki dwaj kelnerzy zostali wyrzuceni z samochodu na bruk. Jednemu resor wbił się w głowę, tak, że był już w agonji, gdy przewożono go do lecznicy miejskiej. Okaleczenia drugiego są mniej poważne. Szoferzy obu samochodów wyszli z katastrofy bez szwanku.

Warszawa. (Dziewięć tysięcy złotych w pudełku blaszanem). Ludzie chowają swoje oszczędności w sposób coraz bardziej pomysłowy. Przysłowiowem prawie było gromadzenie monety w starych pończochach, ale zwyczaj ten jest najwidoczniej przestarzały, jak to pokazuje wypadek p. Julji Żochowskiej, właścicielki sklepu mleczarskiego w Warszawie. Osoba ta przechowywała swoje pieniądze w blaszanem pudełku pod szafą. Schowek ten nie był, pokazało się, najlepszym, bo oto nieznani sprawcy skradli zeń onegdaj sumę 9 tysięcy złotych.

Tarnów. (Skradli żelazną kasę). Znany w Małopolsce włamywacz Kisel otworzył drzwi do biura oddziału wydawniczego przesyłek pocztowych na poczcie w Tarnowie i skradł z biura żelazną kasę podręczną z zawartością 1625 zł. i 20 groszy. Dalej zabrali 4 listy wartościowe na sumę 2820 złotych oraz znaczki pocztowe na ogólną sumę 400 zł. Ponadto znajdujące się w kasetce weksle, na sumę narazie nieustaloną. Dochodzenie ustaliło, iż głównym sprawcą kradzieży jest Stanisław Kisel zwany „Leszkiem“. Został on ujęty przez policję i osadzony w więzieniu.

Łuck. (Żywy nieboszczyk.) W jednym z domków na przedmieściu Łucka zachorował na czerwonkę uczeń czwartej klasy gimnazjum Wasyl Lebydiuk, syn miejscowego sklepikarza. Krytycznego dnia w godzinach południowych rozeszła się wiadomość, że chory zmarł. Chłopak leżał bez ruchu, wycieńczony, nie dając znaku życia. Ojciec Wasyla udał się do miasta, w celu zamówienia trumny. Sąsiedzi poczęli znosić kwiaty, a koledzy zmarłego wieńce. Lecz cóż się dalej dzieje? Po ośmiu godzinach, w porze wieczornej, zmarły podniósł się z łoża śmierci i zażądał donośnym głosem herbaty. Początkowo zdumieni, a następnie rozradowani rodzice natychmiast spełnili żądanie rzekomego nieboszczyka. Otóż jak się okazało, Lebydiuk wskutek nieprzespanych nocy i silnego wycieńczenia, popadł w kilkugodzinne, bardzo poważne omdlenia. Po kilku dniach chłopak wyzdrowiał.

Z dalszych stron.

Konnersreuth. (Badanie lekarskie Teresy Neumann.) Według doniesień z Monachjum mają tu być rozpoczęte badania Teresy Neumann, na której ciele, jak wiadomo, pojawiają się Chrystusowe stygmaty. Teresa Neumann po długich wahaniach wyraziła swą zgodę na przeprowadzenie tych badań. Okres badań, prawdopodobnie ciągnąć się będzie kilka miesięcy. Wszelkie pielgrzymki do miejscowości, gdzie przebywa Teresa Neumann nie będą przez ten okres czasu dopuszczane do niej.

Kongres mniejszości narodowych.

Genewa. Przy niewielkiem zainteresowaniu obraduje tu kongres mniejszości narodowych. Przedstawiciele państw i sekcji mniejszościowej Ligi Narodów nieobecni. Z sekcji Ligi Narodów obecny jest tylko Niemiec Baer.

W obecności prasy niemieckiej i urzędników niemieckich przewodniczący Wilfan powitał nowe grupy, a mianowicie Litwinów z Polski i Szwedów Estonji, wyrażając ubolewanie, że grupa polska i mniejszość narodowa z Niemiec nie przybyły pomimo, iż na poprzednim kongresie doszło do pewnego pojednania. Dalej mówca podkreślił, iż podejmowane z powodzeniem próby wpływania na politykę narodowościową poszczególnych państw są objawem pocieszającym dla rozwoju idei mniejszości narodowej.

Następny mówca Wifloughby Tickinson, Anglik z Irlandji, dowodzi, że mniejszość nielojalna należy do rzadkości.

Katalończyk Elsterich polemizuje z tezami przemówienia ministra Zaleskiego, wysuniętemi na sesji madryckiej Rady Ligi Narodów, dotyczącemi zadań komitetu trzech. Traktaty dla mniejszości winny być zdaniem mówcy interpretowane na korzyść mniejszości, a nie państwa.

Leo Motzkin mówiąc o ekscesach antysemickich, które wydarzyły się ostatnio na Litwie i w Palestynie, domaga się traktatów ochrony życia i mienia mniejszości.

Litwini wileńscy złożyli kongresowi deklarację, którą jednak prezydjum kongresu odrzuciło.

Następne kongresy odbywać się będą co 2 lata. (PAT.)

Tragiczny lot polski przez Ocean.

Mjr. Kubala złożył szefowi Departamentu Aeronautyki raport treści następującej:

Na podstawie komunikatu Instytutu Meteorologicznego w Paryżu i po telefonicznem porozumieniu się z Biurem Meteorologicznem w New Yorku wystartowaliśmy z lotniska Le Bourget dnia 13. VII. 1929 r. o godz. 3.45. Biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne, samolot nasz, posiadający szybkość własną 155 km na godzinę, powinienby przybyć do New Yorku w ciągu 42 godzin.

Start samolotu odbył się pomyślnie: po 800 mtr. biegu maszyna oderwała się od ziemi. Po 20 minutach zredukowaliśmy obroty silnika z pełnych na 1900, osiągnąwszy wysokość 200 mtr.

W godzinach 4,45—5,30 ziemia pokryta była mgłą, powietrze spokojne, wysokość lotu — 100 mtr. nad mgłą.

O godz. 6.48 opuściliśmy brzegi Francji, a o godz. 7.30 do 9 przy obrotach silnika 1850 minęliśmy 7 okrętów, z których kilka usiłowało z nami rozmawiać. Pogoda cały czas piękna i wiatr pomyślny, powiększający średnią szybkość samolotu do 180 km na godzinę. Aż do godz. 17 lot odbywał się w warunkach bardzo pomyślnych. „Itakos“ i „Indjana“, spotkane przez nas, wyznaczyły i podały nam przez radjo nasze pozycję. O godz. 17 w odległości 2200 km od Paryża silnik zaczął nam strzelać i przerywać, przyczem tracił obroty. Ponieważ temperatura wody oraz ciśnienie benzyny i oliwy były normalne, doszliśmy do wniosku, że zepsuły się magneta. Skłoniło nas to do zaniechania dalszej drogi w kierunku New Yorku i do skierowania się na Azory.

Do godz. 19 obroty silnika spadały jeszcze bardziej, wahając się od 1300 do 1850 obrotów na pełnym gazie, zamiast 2100. Od Azorów dzieliło nas 250 km, jak wynikało z naszej pozycji i wyznaczonej przez spotkany w tym czasie statek „Narenta“. Zdecydowaliśmy się lecieć dalej i nie wodować obok statku, ponieważ z wyspy Fayal, z którą skomunikowałem się przez radjo, nadeszła wiadomość, że znajduje się tam plac sportowy, na którym można lądować. Jak stwierdziłem już po katastrofie, plac ten położony pomiędzy domami miasta zupełnie nie nadawałby się do lądowania samolotu, zarówno ze względu na zbyt małe wymiary — 150 m długości — jak i na położenie wewnątrz miasta.

O godz. 21 przelecieliśmy nad Graciozą, mając 1200 do 1800 obrotów na pełnym gazie i tracąc stale wysokość. Z tego też powodu porzuciliśmy zamiar dotarcia do Fayal, odległej o 50 km, natomiast zaczęliśmy wypuszczać benzynę ze zbiorników, poszukując jednocześnie miejsca do lądowania na Graciozie. Po dwukrotnem okrążeniu wyspy mjr. Idzikowski wybrał pole obsiane zbożem. W czasie wypuszczenia benzyny, która zawierała pewną domieszkę chemiczną, obniżającą temperaturę silnika w czasie ruchu, a bardzo szkodliwą dla płuc, uległem zatruciu gazem i straciłem przytomność.

Przy lądowaniu, gdy już samolot toczył się po ziemi, nastąpiła katastrofa: Pole w połowie swej długości przedzielone było niskim kamiennym murem, zupełnie z powietrza niewidocznym. Na ten mur wpadliśmy z dużą szybkością, poczem maszyna przewróciła się do góry podwoziem. Muszę zaznaczyć, że Gracioza jest bardzo górzystą wyspą o bardzo nierównej powierzchni, pozbawioną miejsc do lądowania.

Z licznych małych pól, to, na którem lądowaliśmy, było najdłuższe. Wszystkie pola otoczone są murami kamiennymi, uniemożliwiającymi lądowanie na przestrzeni kilku sąsiadujących razem pól. Bezpośrednio po katastrofie pospieszył nam z pomocą jeden ze znajdujących się w pobliżu mieszkańców i starał się odpiąć pasy mjr. Idzikowskiego, który również był nieprzytomny. Wszedłszy przez drzwiczki do wnętrza samolotu zobaczył mnie, a nie mogąc (z powodu nieznajomości systemu odpinania klamry pasów) uwolnić mjr. Idzikowskiego, wyniósł mnie najpierw z samolotu. Potem nie mógł się już zająć ratunkiem mjr. Idzikowskiego, ponieważ zbiorniki zaczęły płonąć i wybuchać. Płatowiec spłonął całkowicie, a jedynie silnik, niezbyt uszkodzony, nadawał się do zabrania.

Pogrzeb mjr. Idzikowskiego odbył się następnego dnia na koszt rządu portugalskiego, a 15. 7. zwłoki przeniesiono na polski statek „Iskra“.

Przytomność odzyskałem dopiero w 13 godzin po wypadku. Przyczyną sprzecznych i niedokładnych wiadomości o katastrofie było niedomaganie połączeń telefonicznych między Graciozą a innemi wyspami, oraz brak radjostacji na Graciozie.

Humor.

Pan Andrzej przychodzi do biura zaspany i napół przytomny. Kolegów ogarnia zdumienie. Czyżby pan Andrzej, wzorowy małżonek i urzędnik miał się puścić? Któż to wie? Po pewnym czasie odważa się spytać jeden z bliższych znajomych.

— Cóż ci to Andrzeju? Wyglądasz licho. Miałeś może posiedzenie nocne? Co? Przyznaj się!

Oburzony do żywego przeszył go pan Andrzej spojrzeniem i odparł uroczyście.

— Istotnie nie zmrużyłem oka tej nocy. Żona moja dostała straszliwego kataru, ja zaś musiałem, oczywiście, za każdem kichnięciem powiedzieć: Na zdrowie!

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Na placu klasztornym w **Bytomiu** prowadzone są prace ziemne. Podczas tyc hprac odkryto stary chodnik podziemny, który ciągnie się pod domami przy ulicy Dyngos. Celu, jakim chodnik służył, oraz czasu jego powstania dotychczas nie stwierdzono. Kierownictwo tutejszego muzeum przeprowadzi w tym kierunku badania.

•

Na kopalni **Sośnickiej** ulegli robotnicy Roman Meschana i Emil Kuston nieszczęśliwemu wypadkowi. Pierwszy odniósł zgniecenie miednicy a drugi złamanie nogi. — W kopalni „Szyby Delbrücka“ okaleczył się ciężko w rękę robotnik Wilhelm Cyprys. Wszystkich trzech odwiozło pogotowie do lecznicy brackiej.

Z Gliwickiego.

Na placu zabaw przy ulicy Toszeckiej w **Gliwicach**, zdarzyło się w tych dniach nieszczęście. 13-letnia córka asystenta kolejowego Józefa K. z **Gliwic** wypadła z huśtawki i straciła przytomność. Wskutek upadku odniosła ciężkie okaleczenia. Dziewczynę odwieziono do domu rodziców.

Z Strzeleckiego.

W ostatnich dniach miał w **Kalinowie** miejsce ponownie nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. Pewien młody mężczyzna usiłował wydobyć naboje, gdy niespodzianie padł strzał i kula trafiła stojącego obok młodzieńca. Lekarz kazał go odstawić do szpitala.

Z Opolskiego.

Jak się zdaje, wytworzyła się nowa gałęź przemysłu złodziejskiego. Od niejakiegoś czasu pojawiają się na polach, należących do gmin Folwarki, Winow, Wójtowawieś i Szczepanowice postacie, ubrane w kostjumy kąpielowe i z torbami na plecach. Ukazują się one na polach dopiero w porze wieczornej i nie wzbudzają w przechodniach zbytniego zaufania. Osobnicy ci są zwykłymi złodziejami, żyjącymi z owoców pracy rolnika. Lekkie ubranie służy im prawdopodobnie do łatwiejszej ucieczki w razie pogoni lub też do zamydlenia oczu przechodniom. Najgorzej pladrują owi złodzieje na polach, zasianych makiem. Pościnają oni główki czasem do jednej. Gdy się czasem zdarzy, że ta lub owa gospodyni zauważy takiego draba na swem polu i chce zabrać się do przepędzenia go, to ten zachowuje się tak nieprzyzwoicie, że gospodyni zawstydzona odchodzi. Gdy następnie na jej wołanie nadejdą mężczyźni, to złodzieja zwykle już niema. Ale zato jest zniszczone.

•

Na jednym z folwarków w opolskim powiecie wybuchł straszny pożar, który wyrządził poważne szkody. Podczas młócenia wybuchł z nieznanych przyczyn motor. Ogień natychmiast rozszerzył się na całą stodołę. Ze stodoły pozostały tyko zgliszcze. Również zapasy zboża, których było w stodole 300 centnarów, uległy zupełnemu zniszczeniu. Czynność straży pożarnych ograniczyła się tylko do zabezpieczenia sąsiednich budynków.

Przepisy bezpieczeństwa przy spawaniu

W Katowicach istnieje ruchliwy związek polskiego przemysłu acetylenowego i tlenowego, którego zadaniem jest przygotować i wyrobić fachowców spawaczy. Działalność związku okazała się bardzo owocną. Dotychczas bowiem urządził on w Katowicach 11 niższych kursów spawania i kilkanaście kursów lotnych we wszystkich większych miastach Polski a w poniedziałek nastąpiło otwarcie wyższego kursu spawania.

Ze względu na coraz to szersze zastosowanie spawania we wszystkich gałęziach przemysłu, tworzy się odrębny zawód spawaczy, którzy mają przed sobą wielką przyszłość. Z tem w parze musi iść troska o bezpieczeństwo spawaczy, ponieważ środki, używane przy spawaniu, jak acetylen (wytworzony z karbidu) i tlen są w pewnych warunkach także niebezpiecznymi materjałami wybuchowymi. Z tego powodu związek przemysłu acetylenowego i tlenowego zapoczątkował cykl odczytów, których zadaniem jest pouczenie, jak należy obchodzić się z aparatami do spawania, by nie zdarzyły się żadne nieszczęśliwe wypadki.

Pierwszy odczyt został wygłoszony w niedzielę w sali kina Rialto w Katowicach przez inżyniera Tulacza, dyrektora wyżej wymienionego związku na temat „przepisy bezpieczeństwa i ochrona przy spawaniu“.

Przy spawaniu używa się różnych gazów palnych, z których najczęściej spotykamy się z acetylenem i tlenem. Środki te przy nieodpowiedniem zastosowaniu stają się bardzo niebezpiecznymi dla pracowników. Acetylen na przykład zmieszany z pewną ilością powietrza staje się środkiem wybuchowym i nieraz już spowodował wypadki zwłaszcza w wytwornicach (aparaty przetwarzające karbid w acetylen). To też specjalną należy zwrócić uwagę na wytwornice. Każdą nowa wytwornicę należy zgłosić na policji, która da ją zbadać przez fachowców i dopiero potem otrzymuje się zezwolenie na jej używanie. Nie wolno używać wytwornic, zrobionych przez niefachowców.

Konieczną jest także rzeczą fachowa obsługa wytwornic. Nietylko wyszkolony spawacz winien obsługiwać wytwornicę, ale na każdej wytwornicy muszą być umieszczone przepisy obsługi. Niemałe dla bezpieczeństwa znaczenie ma także czystość przedmiotów spawanych, zwłaszcza jeżeli chodzi o przedmioty takie, jak zbiorniki benzynowe, lub bębny karbidowe. Przedmioty te należy dokładnie oczyścić i wypłukać, zanim przystępuje się do ich spawania. Surowe istnieją także przepisy co do magazynowania karbidu we warsztatach. Jeden tylko beben z karbidem może być otwarty.

Bardzo niebezpiecznym podczas pracy okazuje się tlen, ponieważ w czystej formie spala wszystko. Nie wolno go dlatego używać, z wyjątkiem prac ściśle określonych. Przechowuje się go w żelaznych zbiornikach, których zawory czyli zamknięcia muszą być zaopatrzone w bezpieczniki wodne, uniemożliwiające jakikolwiek wybuch. Inne bezpieczniki nie są dopuszczalne. Bardzo ostrożnie należy obchodzić się ze zaworami. Nie wolno ich smarować oliwą, bo to powoduje wybuch zbiorników. Nie wolno także gwałtownie zakręcać zawory, następuje bowiem nagłe zgęszczenie w przewodach tlenu, które spowodować może wybuch.

Jeszcze kilka ogólnych przepisów. Przy spawaniu należy zawsze mieć ciemne okulary. Oślepiający blask psuje bowiem oczy, a gorące pyłki mogą spowodować utratę wzroku. Łatwo można się także zatruć nieoczyszczonym acetylenem. Zachodzi to zwłaszcza przy spawaniu ołowiu i cynku. Skutecznym środkiem zaradczym w takich wypadkach jest picie mleka z skromną dawką bromku potasu.

Po odczycie krótki film zilustrował wywody referenta i na przykładach potwierdził ich słuszność. Dziękując referentowi za jego wywody, słuchacze z zadowoleniem opuścili salę.

Emerytury dla pracowników komunalnych.

Kwestja emerytury, niesłychanie ważna dla wszystkich pracowników komunalnych, została niedawno rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 uregulowana w ramach ubezpieczenia wszystkich pracowników umysłowych. Odrębnym przepisom ubezpieczeniowym podlegali urzędnicy komunalni, których emerytury we wszystkich niemal miastach unormowano odrębnymi statutami. Statuty te normują sprawy emerytalne korzystniej niż wspomniane rozporządzenie.

Wzorem tych statutów emerytalnych dla urzędników komunalnych Ministerstwo spraw wewnętrznych, pragnąc zapewnić wszystkim pracownikom komunalnym lepsze warunki uzyskania emerytury, opracowało wzorowy statut emerytury dla pracowników komunalnych. Statut otrzymały już wszystkie urzędy wojewódzkie, których obowiązkiem jest zalecić przyjęcie statutu związkom samorządowym.

Zaznaczyć wypada, że statut wyodrębnia pracowników komunalnych od wszystkich innych pracowników umysłowych. Jest jednak tylko fakultatywny. Ze względu na to, że statut wzorowy stanowi pewien postęp w stosunku do ustawy ogólnej, przyjęcie jego przez związki komunalne jest pożądane.

Podajemy kilka istotnych postanowień statutu. Podstawą wymiaru zaopatrzenia emerytalnego winno stanowić całkowite wyposażenie pracownika wraz ze wszystkimi stałymi wydatkami w gotówce i świadczeniami w naturze z wyłączeniem dodatku reprezentacyjnego i samorządowego.

Na mocy świadczeń, przewidzianych w statucie, winien być stworzony fundusz emerytalny, powstały z opłat pracowników w wysokości 6 procent tych poborów ze strony związku komunalnego. Jeżeli nagromadzony fundusz emerytalny na to pozwoli, wysokość powyższych opłat ze strony pracowników może być na podstawie uchwały gminy obniżona.

Zaliczeniu do wysługi emerytalnej podlega czas służby w związkach komunalnych oraz czas pracy u innych pracodawców, za który przekazano funduszowi emerytalnemu składki. Nadto do wysługi emerytalnej wliczany być winien czas czynnej służby w wojsku polskiem, czas pobytu w niewoli, o ile to nastąpiło bez winy pracownika i czas służby państwowej.

Statut normuje także dokładnie jakich czasokresów nie zalicza się do wysługi emerytalnej.

Po 10 latach służby w razie niezdolności do pracy urzędnik otrzymuje 40 procent emerytury. Pełna emerytura w wysokości 100 procent przysługuje po ukończeniu 60 roku życia.

Pewne wątpliwości budzi wysokość składki emerytalnej. Wynosi bowiem najwyższą dopuszczalną stopę, to jest 10 procent poborów. Jest coprawda rozdzielona w ten sposób, że trzy piąte płaci związek komunalny, a tylko dwie piąte pracownik, stanowi jednak łącznie z innemi potrąceniami bardzo poważne obciążenie i tak już skromnej pensji.

Ujemną cechę statutu stanowi także podstawa wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. Podstawą wymiaru jest bowiem według statutu całkowite uposażenie pracownika z wyłączeniem dodatku reprezentacyjnego i samorządowego. Kto choć trochę zna warunki życia na Śląsku, wie jaką rolę odgrywa dodatek wojewódzki w stosunku do urzędników państwowych, a dodatek komunalny w stosunku do pracowników samorządowych. Nieuwzględnianie przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego dodatku samorządowego obniżyłoby poważnie emeryture i pozbawiłoby w wielkiej mierze znaczenie, jakie ma dla emerytowanych pracowników. Postanowienie to domaga się więc bezwzględnie zmiany.

Przypuszczać należy, że statut ten, jako wzorowy, może być zmieniony uchwałą władz samorządowych.

Program radjowy.

Czwartek, 29 sierpnia 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Nadprogram — 16.30 Słuchowisko z Krakowa dla dzieci i młodzieży p. t.: „Na wiejskiem podwórku" — 17.00 Koncert gramofonowy — 17.25 Odczyt: Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu — 17.50 Ostatnie wiadomości z wystawy poznańskiej — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Skrzynka pocztowa — 20.00 Odczyt sportowy: Niebezpieczna Soła — 20.30 Koncert z Krakowa — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 22.45 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Płyty gramofonowe — 16.30 Program dla dzieci — 17.25 Odczyt o wyprawach naukowych — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 20.05 Odczyt o ptakach — 20.30 Koncert orkiestry dętej — 22.00 Komunikaty — 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 16.30 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży: Na wiejskiem podwórku — 17.00 Płyty gramofonowe — 17.25 Pogadanka dla pań —, 19.00 Rozmaitości — 20.00 Hejnał — 20.05 Odczyt o literaturze rumuńskiej — 20.30 Koncert wieczorny.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka — 12.50 Wiadomości z wystawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Giełda — 17.30 Nauka franc. — 17.50 Wiadomości z wystawy — 18.00 Koncert — 19.00 Nadprogram — 19.20 Odczyt rolniczy — 20.00 Odczyt: Plastyka młodego Krakowa — 20.30 Muzyka organowa — 21.30 Śpiew.

Wrocław, fala 321,2 m.: 16.30 Radjokoncert — 18.00 Odczyt: Telewizja — 18.30 Przegląd książek — 19.00 Sprawy spółczesne — 22.45 Muzyka taneczna.

Piątek, 30 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.25 Odczyt z Krakowa: Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu — 18.00 — Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Koncert — 19.45 Komunikaty sportowe — 20.00 Odczyt część II.: Bank Polski w latach 1828—1885 — 20.30 Koncert symfoniczny z Warszawy — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.

Wyścigi motocyklowe w Katowicach.

Jak podawaliśmy, w nadchodzącą niedzielę to jest 1 września odbędą się w Katowicach pierwsze wielkie wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski. Zawody te budzą duże zainteresowanie wśród całego świata sportowego Polski. Trasa dla niższych kategoryj wynosi 246,6 km, a dla kategoryj wyższych 301,4 km (9 i 11 okrążeń). Szosa przeznaczona jako teren wyścigów, znajduje się w stanie bardzo dobrym i pozwala na osiągnięcie szybkości **150 km na godzinę.**

Sprawozdanie z posiedzenia.

Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. w dniu 13 sierpnia r. b. Odrzucono protest K. S. Pogoń Katowice na podstawie § 13 przepisów prof. Weyssenfoffa. Kaucja przypada na konto Śl. O. Z. P. N.

Zniesiono dyskwalifikację nałożoną na gracza Gnioździorza Teodora K. S. Pogoń Nowy Bytom na podstawie przedłożonego oryginalnego zestawienia drużyny K. S. Pogoń Nowy Bytom, natomiast dyskwalifikowano gracza Jerzego Żydka K. S. Pogoń Nowy Bytom wskutek doniesienia sędziego p. Białasa za pobicie tegoż na 12 miesięcy. Dyskwalifikacja Gnioździorza nastąpiła z tego powodu, że sędzia nie doręczył oryginalnego zestawienia. W. G. i D. ukarał wobec tego gracza Gnioździorza na podstawie fałszywych zeznań świadków.

Nadesłane.

Wycieczka studentów Górnoślązaków na wystawę w Poznaniu. Centralny Związek Akademików Górnoślązaków urządza zamiast wycieczki krajoznawczej, która się nie odbędzie z powodu zbyt nikłych zgłoszeń, wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. — Wyjazd nieodwołalnie w piątek, dnia 6 września z Katowic pociągiem pospiesznym o godzinie 0.50. Koledzy, chcący brać udział w wycieczce, zechcą zgłosić się do 3 września ustnie lub pisemnie do sekretarza C. Z. A. G. Mgr. Breguły, Katowice, gmach wojewódzki. — Wycieczka potrwa przez 5 dni; C. Z. A. G. ponosi koszta podróży i koszta wstępów etc.

Sprawy towarzystw.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej — Śląski Zarząd Wojewódzki podaje do wiadomości swych członków, co następuje: „W ostatnich dniach wysłał wydział skarbowy oddział emerytur i rent w Katowicach do wszystkich rentobiorców zawiadomienie w sprawie zawieszenia rent inwalidom i pozostałym. W sprawie tej wydał Śląski Zarząd Wojewódzki do zarządów kół i grup okólnik, według którego każdy członek powinien się natychmiast do zarządu swego ogniwa zgłosić.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.